

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petit w) kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, o. i. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za miejscowe—15% drożej. Układ ogł. z 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Do parcelacji

dobrego majątku ziemskiego poszukuje panów Kresach; posiadają grupę nabywców. Zgłoszenia tylko listownie z podaniem ilości ziemi i ceny. M. Grodno, ul. Grandzicka d. Nr. 13, S. Greczulewicz. 1675

KINO „POLONIA” Mickiewicza 22.



Dziś długooczekiwany nadzwyczajny film! Wszechświatowy szlagier obecnego sezonu!

NĘDZNICY (Les misérables) WIKTORA HUGO

2 serje, 12 aktów razem. (Uczniom dozwolone). W rolach: Gabriel Gabrio (Jean Valjean), Sandra Miłarow (Fantina i Kocetta), Jan Tonlout (Javert), Paul Jurge (Biskup Myriel), G. Saillard (Thenardier), reżyserował Henryk Tescoust. Początek seansów g.: 4, 6, 8, 10 m. 15. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie 15 minut przed początkiem seansów.

Minister Zaleski o Gdańsku.

WIEN, (Pat.). „Neue freie Presse” zamieszcza rozmowę swego genewskiego korespondenta z p. ministrem spraw zagranicznych Zaleskim przed jego wyjazdem z Genewy. Oświadczył on, że Polska po wejściu do Rady Ligi Narodów będzie nadal dążyła do utrzymania linii wytyczonej swą polityką wobec narodów sąsiednich, a więc do uprzedzenia polityki pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków na gruncie Ligi Narodów.

Pragniemy uczestniczyć we wszelkiej inicjatywie, która zmierza do utrzymania pokoju i podniesienia autorytetu Ligi Narodów.

Co się tyczy Gdańska to stanowisko nasze określają wspólne interesy, jako jedyne ujście do morza jest Gdańsk niezbędny dla Polski i właśnie w charakterze wolnego miasta bardzo cenny. Wszystko to co zmierza do rozwoju wolnego miasta i utrwalenia jego stosunków gospodarczych będzie bezwzględnie poparte przez rząd polski.

Przypuszczam, iż podobne stanowisko zajmie również i Gdańsk. Mieszkańcy Gdańska winni uznać wielkie korzyści gospodarcze, które wynikają ze współpracy Gdańska z Polską. Dobra wola Gdańska może być kamieniem próbnym i podstawą normalnych stosunków między portem gdańskim a Polską. W końcu minister zaprzeczył pogłoskom, jakoby Polska zamierzała wstąpić do Małej Ententy i podkreślił, iż ze wszystkimi państwami Małej Ententy łączą Polskę traktaty przyjaźni.

Echa traktatu litewsko-sowieckiego.

Sejm litewski radzi nad paktem.

KOWNO. (Tel. wł.). We wtorek odbyło się w sejmie litewskim łączne zebranie gabinetu ministrów oraz sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Omarowano sprawę paktu litewsko-sowieckiego. Referowali ją premier Szelewicius i delegat w Lidze Narodów Sidzikauskas.

Referaty trwały 5 godzin. Krąży pogłoski, że frakcji mniejszości narodowych powstrzymują się od głosu przy głosowaniu nad paktem.

Układ litewsko-sowiecki a sprawa wileńska w oświeleniu Szelewiciusa.

KOWNO. (Tel. wł.). Premier Szelewicius udzielił przedstawicielowi „Elty” wywiadu w sprawie układu z Rosją sowiecką. W wywiadzie tym Szelewicius tak mówi o stanowisku paktu wobec sprawy wileńskiej:

„Przez układ ten Rosja sowiecka raz jeszcze potwierdza wszystkie a więc i terytorjalne zasady litewsko-sowieckiego traktatu pokojowego z r. 1920. W ten sposób dotychczasowe tłumaczenie polskie, jakoby przez traktat ryski, zawarty pomiędzy ZSSR i Polską, zostały zmienione zasady terytorjalne traktatu moskiewskiego, nie mogą już obecnie mieć żadnej podstawy, gdyż rząd ZSSR 28 września, potwierdzając w pierwszym artykule układy terytorjalne zasady traktatu z r. 1920, ponownie przyzna Wilno Litwie. Poza tym ZSSR oświadczył jeszcze w osobnej nocie specjalnie w sprawie wileńskiej, iż gwałt Żeligowskiego i złamanie układu suwalskiego w żaden sposób nie zmieniły stanowiska ZSSR co do przynależności terytorjum wileńskiego do Litwy. W ten sposób rząd ZSSR oświadczył, iż nie uznaje ani gwałtu Żeligowskiego, ani uchwały Rady Ambasadorów”.

Opinia „Temps’a”.

WARSZAWA. (Pat.). W związku z podpisaniem traktatu litewsko-sowieckiego oświadcza „Temps”, iż traktat ten zasługuje na szczególną uwagę, jako koalicja, mogąca zachować pokój we wschodniej części Europy, gdzie polityka kowieńska stwarza tyle kwestyj, mogących wywołać poważne komplikacje. Ustęp dotyczący Wilna, zaznacza dalej dziennik, stoi w jaskrawej sprzeczności z traktatem ryskim.

Gra Sowieciowa jest jasna, uchylili się one od zawarcia z Polską układu gwarancyjnego ponieważ solidaryzują się z nią państwa Bałtyckie, obecnie Sowiety starają się solidarność tę rozzerwać przez traktaty z każdym z tych państw osobno. Rozpoczęły ten manewr od Litwy, której stosunki z Polską są naprężone. Dlatego też traktat ten nie wygląda wcale na narzędzie pokoju, jak go chcą przedstawić.

Rosja powinna poważnie się zastanowić zanim rozpocznie przeciwko Polsce kroki zaczepne. Polska stanowi dzisiaj wielką siłę zdolną własnymi środkami stawić czoło wszelkim napaściom. Myśli się ten, który myśli wygrać przeciwko Polsce kartę rosyjską. Konsolidacja pokojowa tej części Europy polega na zbliżeniu Polski i Litwy, nad czem Warszawa i Kowno powinny pracować.

(Dalszy ciąg depesz na stronie drugiej).

Psychiczne nastawienie nowego ministra nie zdaje się mu te zadania ułatwiać.

W każdym bądź razie w tem wszystkim nie może być mowy o zwycięstwie jakichś zasad czy programów, głoszonych przez „Słowo” co można byłoby przypuszczać po łunach radości i entuzjazmu bijących ze szpalt wczorajszego artykułu wstępnego.

Nawet naodwrot. Poważnego i nawet skorego do uniesień konserwatyście wileńskiego winno byłoby nawet przedstawienie sprawy

przez „Słowo” usposobić raczej na czarno wobec niepopularności reprezentowanej przez siebie idei czy ludzi wśród najbliższych sobie sfer i ziemiankich i konserwatywnych, skoro panu Catowi, jak sam przyznaje, pomimo „zwyctwa” robiono poważne przedstawienia co do zmiany kierunku linii politycznej.

Najwyżej może być mowa tutaj tylko o sukcesach personalnych w danym wypadku, a nie jest to wcale równoznaczne ze zwycięstwem głoszonej przez siebie ideologii.

Przedwczesne fanfary.

Wczorajsze „Słowo” uderzyło w fanfary triumfu z powodu wejścia panów Meyszowiczów i Niezabytowskiego do gabinetu Marszałka Piłsudskiego, nazywając to wielkim sukcesem swojej linii politycznej.

„Słowo” propaguje monarchizm w ustroju państwowym, rządu antyparlamentarne, przekreślenie całkowite reformy rolnej w dziedzinie społecznej.

Otóż sądzimy, że fotel ministerjalny, fotel w Polsce często bardzo niewygodny i wyrotny, to jeszcze nie tron monarchy, a teka ministerjalna pod pachą, to nie gronostaje na ramionach, Parlamentaryzm w Polsce zmieniony nie został, a ostatnie przesilenie które utworowało drogę do fotelu ministerjalnego panu Meyszowiczowi, właśnie odbyło się na tle starcia pomiędzy Rządem i Sejmem z przebiegiem nie koniecznie oznaczającym w danym wypadku porażkę Sejmu. Na stanowisku reform rolnych pozostał człowiek, którego przekonania pod tym względem są znane i nie budzą wątpliwości, który tę sprawę uważa za pierwszorzędne zadanie państwowe i z całą energią i temperamentem do tego zadania przystępuje.

Więc gdzież tu sukces ideologii czy linii politycznej ziemian wileńskich?

Zresztą ziemianie wileńscy i wogóle ziemianie kresowi w całej swej masie, nie mówimy tu o pewnych nielicznych kołach, szli zawsze całkowicie na pasku endecji, co znalazło wyraz w głosowaniu do Sejmu na listy endeckie i w jaskrawym ustosunkowaniu się wrogim do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Pan Cat z talentem rozpoczął agitację na łamach „Słowa” na rzecz Marszałka Piłsudskiego, chcąc ziemian od endecji odciągnąć.

Jednakże odciąganie to odbywało się wyłącznie na tle walki z reformą rolnej i zdrady pod tym względem przez endecję interesów ziemiankich. Pod hasłem też ratowania przed tą reformą dóbr swoich powstała Organizacja Zachowawczo Pracy Państwowej. Ale w stosunku do osoby Marszałka zasadniczo nastroje ziemianstwa dotychczas, twierdził śmiemy, się nie zmieniły. I pod tym względem „Słowo” z nielicznym gronem swych przyjaciół odosobnione jest nawet wśród swoich własnych czytelników w sferach ziemiankich.

A cóż dopiero mówić o ziemianstwie i sferach zachowawczych całej Polski, których przewodnikiem politycznym tak nieopatrznie robi pan Cat pana Meyszowicza.

Sam pan Cat o parę wierszy dalej stwierdza z ubolewaniem, że „Czas” Krakowski i najbardziej wyrobieni pod względem politycznym konserwatyki Krakowscy nie entuzjazmują się wejściem pana Meyszowicza do gabinetu, stawiając zastrzeżenie natury fachowej. A organ stronnictwa monarchistycznego Chrzescijańsko Narodowego

„Warszawianka” ku zmartwieniu i oburzeniu herolda naszego rodzimego monarchizmu dotychczas milczy. Oburzone „Słowo” przytacza nawet z tej racji niby od niechcenia ustęp z „Głosu Prawdy” o panu Strońskim, redaktorze Warszawianki z bardzo „niedystygowanymi” epitetami o tym ostatnim, ale przypuszczamy, że to opinii Warszawianki nie zmienią.

Tak więc uznać trzeba za nieco ryzykowne twierdzenie, że się reprezentuje ogół Ziemianstwa Polskiego, a tem bardziej jego linię polityczną.

Pozatem trzeba by sprowadzić do miary właściwej rzecz jeszcze jedną.

Współpraca kół konserwatywnych o szerszych horyzontach myślenia i europejskim ujęciu spraw publicznych z Marszałkiem Piłsudskim nie jest wcale wynalazkiem specyficznym Wileńskim wogóle, czy „Słowa” w szczególności. Współpraca ta na gruncie Krakowskim datuje się od wojny światowej i czasów legionów. Cały szereg wybitnych konserwatyistów brało udział w rządach pośrednio i bezpośrednio powoływanych przez marszałka Piłsudskiego.

Zasiadali w nich ministrowie Sapięha, Nowak, ostatnio Raczyński. To też widać obecnie do gabinetu Marszałka Piłsudskiego dwóch konserwatyistów nie jest wcale jakimś przełomowym faktem w życiu Państwa Polskiego, ani zwycięstwem jakiejś specyficznej linii politycznej czy społecznej.

Prawda, w przeciwieństwie do konserwatyistów dotychczasowych, dwaj obecni udają się reprezentować najbardziej nienowoczesne ujmowanie zjawisk społecznych i państwowych.

Pana Meyszowicza oczekują specjalne trudności na stanowisko zajmowanym dotychczas przez znakomitego prawnika, którym był prof. Makowski. Oczekują go zadania wymagające głębokiej wiedzy prawniczej, związanej z kodyfikacją prawodawczą szczególnie na Kresach, opracowywanie i przygotowanie pod względem prawnym całego szeregu ustaw, oczekujących na wydanie na podstawie pełnomocnictw Prezydenta.

Minister sprawiedliwości w przełomowym momencie nie może być u nas tylko wydziałem bezpieczeństwa, broniącym Państwo przed działaniem sił wyrotowych za pomocą represyjnych środków i procesów politycznych. Winien czuwać jednocześnie, by konstytucja w stosunku do opytawali była wykonana w całej rozciągłości, i by przez nielojalnie jej zastosowywanie do obywateli innych narodowości i wyznań nie prowokowało się antypaństwowych wystąpień, które by później prowadziły do wystąpień prokuratury.

Tego szerokiego ujmowania zagadnień państwowych i nowoczesnego ustosunkowania się do nich wymagać musi obecnie państwo od ministra sprawiedliwości.

C. NOZ, Niemiecka 19, tel. 8-90.
SPIESZCIE SI! Na sezon zimowy mamy w wielkim wyborze rozmaite materiały: najnowszych deseni i kolorów na męskie i damskie palta, kostjmy i pokrycia 1681-7
 Wysokich gatunków: sukna, bostony, kamgarny, krepy i welny, welny na suknie, welwety i szyfon Velur i wielki wybór pluszy oraz jedwabi w rozmaitych kolorach.
 Ceny niskie! Prosimy przekonać się! Ceny niskie!

Wielki wybór 1654-1 Ceny dostępne

NA SEZON BIEŻĄCY
 BIELIZNA, GALANTERJA, KRAWATY, ŚNIEGOWCE I OBUWIE
SKŁAD BOGATO ZAOPATRZONY
 we wszelkie artykuły wełniane pierwszorzędnej jakości
JAN WOKULSKI i S-ka
 UL. WIELKA Nr. 9 TELEFON 182

Sejm i Rząd. Z ZAGRANICY.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Prace nad budżetem.

W nadchodzący piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone wyłącznie sprawom gospodarczo-finansowym. Rozpatrywany będzie również preliminarz na rok 1927.

W związku z tem odbywają się codziennie w Ministerjum Skarbu konferencje międzyministerjalne, mające na celu ostateczne ustalenie budżetu poszczególnych resortów ministerjalnych.

Ogólna cyfra przyszłorocznego budżetu ma być ustalona w granicach około 1 miljarda 800 mil.

Walka z drożyzną.

Jutro odbędzie się drugie posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, pierwsze podczas urzędowania obecnego gabinetu.

Na posiedzeniu tem będą omawiane środki walki z drożyzną. Punktem wyjścia dla prac komitetu ekonomicznego będzie opracowany przez gabinet premiera memoriał, wskazujący cały szereg środków dla zwalczania drożyzny i obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Między innymi memoriał przewiduje ściśle i rzetelne wykonywanie dotychczasowych przepisów, biorących w obronę ludność pracującą przed wyzyskiem pośredników.

Wobec paktu moskiewskiego.

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski odbył wczoraj dłuższą konferencję z min. spraw zagranicznych p. Zaleskim.

Na konferencji tej omawiano między innymi stanowisko rządu polskiego wobec paktu sowieckoliteńskiego.

Nowy wice-minister sprawiedliwości.

Dotychczasowy pułkownik Korpusu Sądowego w Ministerjum Spraw Wojsk. dr. Mecnarowski został zamianowany podsekretarzem stanu w Ministerjum Sprawiedliwości.

Czy wróca...

Ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski został wczoraj wezwany telegraficznie do Warszawy.

Należy zaznaczyć, że poseł polski w Londynie p. Skirmunt przebywa już w Warszawie.

O porozumieniu francusko-niemieckim.

BERLIN. (Pat.). Pisma donoszą z Koblencji: Komisja rządowa dla terenów okupowanych wydała w porozumieniu z międzysojuszniczą komisją nadreńską odezwę, w której wyzywa miejscowa ludność w imię porozumienia francusko-niemieckiego do rozważli i spokoju, przyrzekając, iż władzę dołożą wszelkich starań, by winni ponieśli karę.

Poincare w Alzacji i Lotaryngji.

PARYŻ. (Pat.). „Echo de Paris” donosi, iż w przyszłym tygodniu Poincare udaje się na cztery pięć dni do Alzacji i Lotaryngji celem zbadania spraw interesujących mieszkańców odzyskanych obszarów, specjalnie zaś sprawy szkolnictwa.

Przed zmianą ordynacji wyborczej w Niemczech.

BERLIN. (Pat.). Wedle informacji prasy w związku z przygotowaniem rządu Rzeszy dotyczącymi zmiany ordynacji wyborczej do Reichstagu domagają się Niemcy zamieszkałi zagranicą przynajmniej biernego i czynnego prawa wyboru do biał ustawodawczych. Wykonanie tego prawa musieliby ustalić w porozumieniu z parlamentem przedstawiciele Niemców zagranicznych, jak dotychczas koła miarodajne nie wypowiedziały się w tej sprawie.

Plebiscyt strajkujących.

BERLIN. (Pat.). Z Hamburga donoszą, iż komitet strajkowy robotników portowych w Hamburgu urządził plebiscyt w sprawie kontynuowania strajku. Wniosek o kontynuowanie strajku nie uzyskał większości, wskutek tego należy się spodziewać, iż jutro robotnicy przystąpią do pracy.

Wywiad z baronem Reinbaben.

WIEN. (Pat.). „Neue freie Presse” zamieszcza rozmowę z b. sekretarzem stanu baronem Reinbaben, który oświadczył, iż rozwój stosunków francusko-niemieckich zapowiada się pomyślnie.

Natomiast stosunki na wschodzie nie uczyniły ani kroku naprzód. Wina tego jest, zdaniem bar. Reinbaben — polityka Polski, która została wobec Niemiec nie zmieniona, a stanowisko Polski odsuwa w przyszłości stosunki między obu państwami. Pragnie on również, aby stosunki między Niemcami a Włochami i Rumunją się poprawiły.

Działalność L. O. P. P.

(Wywiad. — Zbliżający się Tydzień L. O. P. P., szereg pięknych ostatnich posunięć w lotnictwie, a zwłaszcza znakomite zwycięstwo kpt. Orlińskiego i st. sierż. Kubiaka, bardziej niż kiedykolwiek sprawę lotnictwa polskiego uczyniły aktualną.

Współpracownik „Kurjera Wil.” udał się do biura miejscowej organizacji L. O. P. P. z prośbą o dane dotyczące prac L. O. P. P. Informacji udzielał nam taskawic p. Stanisław Romer, sekretarz Komitetu Wil. L. O. P. P. i p. inż.-pilot Marjan Wojewódzki.

— W czym się przejawia działalność L. O. P. P.? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Pracę naszą należałoby podzielić na dwa działy: organizacyjny i techniczny. Działalność organizacyjna zawiera w sobie szeroką akcję propagandową, mającą na celu uświadomienie jaknajszerszym mas społeczeństwa o znaczeniu lotnictwa dla kraju i państwa. Dział techniczny—to wyszukiwanie odpowiednich terenów i urządzanie na nich lotnisk, budowa hangarów, aparatów lotniczych.

Jednym z pierwszych i najważniejszych zadań L. O. P. P., było stworzenie Instytutu Aerodynamicznego w stolicy. Bez Instytutu bowiem, niepodobna wyobrazić sobie naszej rodzimej wytwórczości lotniczej.

Instytut nasz już jest prawie gotów, częściowo już funkcjonuje, potrzebne są jednak jeszcze spore sumy do całkowitego wykończenia go (ok. 150 tys.) i dlatego wkrótce znów odwołamy się do ofiarności społeczeństwa w Tygodniu L. O. P. P., który rozpocznie się d. 10 października b. r.

Do działu pośredniego pomiędzy organizacją a techniką należy tworzenie szkół lotniczych. W Poznaniu istnieje założona przez L. O. P. P. pierwsza w poszczególnych okręgach L. O. P. P. istnieją kilkomiesięczne kursy kształcące, t. zw. młodszych mechaników, z których zdolniejsi odsyłani są do szkół w Gruzjadzu na koszt L. O. P. P. Niedawno zakończył się taki kurs w Wilnie. Wykłady były: aerodynamika, teoria lotnictwa, budowa silników, budowa płatowców i historia lotnictwa; ukończyło go 23 słuchaczy z dyplomami. Wykładowcą p. inż. Janowicz, prof. U. S. B. Muszyński i inżynier Wojewódzki.

Oprócz wykładów odbywały się zajęcia praktyczne w Porubanku na lotnisku, które obecnie przeszło pod administrację L. O. P. P. Przeprowadzamy tam teraz kapitalny remont hangaru. Budujemy podługę i ściany betonowe zamiast obecnych drewnianych. Wkrótce też przystępujemy do utworzenia modelarni lotniczej, w której znajdą wzięcne pole do pracy miejscowi amatorzy lotnictwa. Podobne modelarnie będziemy uruchamiać i po za Wilnem na terenie województwa.

— Jak jest ustrój organizacyjny miejscowej L. O. P. P.?

— Zorganizowany jest Wojewódzki Komitet, którego prezesem po śmierci ś. p. dyr. Zawiszy wybrany został dyrektor Białas, 1-ym wiceprezesem pozostał p. inż. Łaguna, 11-ym wicepr. obrano p. plk. Powierzę, skarbnikiem pozostał p. Winer, sekretarzem Zarządu został p. Jan Rodziewicz, oficer rezerwy, lotnik. W skład Rady Nadzorczej

wchodzi: p. wojewoda Raczkiewicz jako prezes, p. Antoni Szczepkowski, prezes Sądu Okr. jako wiceprezes i p. Jan Popowicz prezes Dyr. Poczty, jako sekretarz.

Organem wykonawczym Komitetu jest biuro. W biurze opracowujemy plan pracy na naszym terenie na każdy następny okres roczny (w ramach ogólnopolskiego planu L. O. P. P.), który po zatwierdzeniu przez ogólnozgromadzenie Komitetu miejscowy odsyła do Zarządu Głównego w Warszawie w celu uzgodnienia jeszcze z ogólnopolskim planem. Komitet Wojewódzki organizuje poszczególne Koła L. O. P. P. bądź w mieście, bądź na prowincji, na terenie całego województwa. Kół takich mamy coraz więcej, liczba członków dobieganie niedługo 7-miu tysięcy.

— Jak panowie rozwiązują kwestię finansową?

— Wystarczamy sami sobie w zupełności. Nie otrzymujemy żadnych dotacji z centrali. Przeciwnie nawet, posyłamy pewne sumy do Warszawy. Także całkowity, czysty dochód z tygodnia lotniczego wpływa do kasy Zarządu Głównego.

Dochody nasze opierają się głównie na 50-o groszowych składkach naszych członków, których liczba jak już poprzednio nadmieniliśmy dochodzi do 7-miu tys. Przeciwnie płaci około 70 procent, co już stanowi pewną podstawę dla naszego budżetu. Pozatem także sporadyczne imprezy coś nie coś nam przynoszą.

— Czy mogą mi panowie wymienić ważniejsze „gwóździe” tygodnia lotniczego?

— Sądzimy, że najważniejszym „gwóździem” będzie chrzest 2-ch samolotów, zakupionych przez Wileński Kom. L. O. P. P. Jeden z nich został nabyty za pieniądze, zebrane na listy w całym województwie, będzie nosił nazwę „Ziemia Wileńska”, sumy zaś wydatkowane na kupno drugiego zostały zebrane również na listy w samym tylko powiecie wileńsko-trockim.

Chrzest odbędzie się z wielką pompą w pierwszym dniu tygodnia lotniczego t. j. dn. 10 b. m. Zależnie to jest jednak niestety w dużym stopniu od tego, czy wykonane samoloty przyjadą na czas z Warszawy.

— Czy są jeszcze jakieś cywilne organizacje lotnicze w Rzeczypospolitej prócz L. O. P. P.?

— Było t. zw. Pol. Tow. Lotnicze, które obecnie przystąpiło do L. O. P. P. Do Ligi będzie teraz należało lotnisko tegoż Towarzystwa w Młocinach pod Warszawą, gdzie wkrótce prawdopodobnie zostanie otwarta druga cywilna szkoła pilotów w Polsce.

Pozatem istnieje Związek Lotników Polskich o charakterze ściśle zawodowym. Wszyscy jego członkowie równocześnie należą do L. O. P. P. Cała też techniczna strona różnych imprez naszej organizacji należy do Zw. Lotników. Jako przykład przytoczę ostatnie loty szybocowe.

Tu wywiązała się b. interesująca dyskusja na temat szyboców, ale tę b. ciekawą część naszej rozmowy odkładamy do innego numeru „Kurjera Wileńskiego”.
— S-n Kl—ski.

(Dalszy ciąg depesz).

Wywiad z posłem litewskim Klimasem.

PARYŻ, (Pat). W rosyjskim piśmie „Poslednieje Nowosti” ukazał się wywiad z posłem litewskim w Paryżu Klimasem, który usiłował zbagatelizować znaczenie traktatu litewsko-rosyjskiego oświadczając, iż traktat ten nie wychodzi bynajmniej po za granice umowy litewsko-rosyjskiej z roku 1920. Od czasu tej umowy zaszły wypadki, które wprowadziły pewny zamęt w sytuacji międzynarodowej Litwy. Polska np. przez zastępcę swego w komisji Hymansa oświadczyła, iż Rosja podpisując traktat ryski przekreśliła litewsko-rosyjską umowę z 12 lipca 1920 roku. Jest to niesłuszne. Rosja na mocy traktatu ryskiego oddała Polsce część swych ziem, leżących między granicą litewską a linią idącą na wschód koło Mińska.

Spór o Wilno pozostał między Polską a Litwą i Rosja nie wtrącała się w te stosunki. Wkrótce potem Konferencja Ambasadorów rozstrzygnęła spór ten na rzecz Polski — Litwa rozstrzygnięcia tego nie uznała, a Liga Narodów pozostała tę sprawę otwartą w ten sposób traktat litewsko-rosyjski nie stoi bynajmniej w konflikcie z Ligą Narodów.

Pomimo traktatu stosunki polsko-litewskie pozostają bez zmiany. Litwa powtórzyła w traktacie jedynie to co twierdziła nieustannie w ciągu lat pięciu. Polska nie powinna niepokoić się z powodu tego traktatu więcej niż dotychczas.

Polityka litewska jest ożywiona najbardziej pokojowymi zamiarami, a dowodem tego jest traktat z Rosją, który podpisaliśmy w pokojowych zamiarach. W najbliższym czasie należy oczekiwać podobnych umów między Rosją a Łotwą, Estonją i Finlandją.

Wyjaśnienie Sekr. Ligi Narodów.

GENEWA, (Pat). Wobec licznych głosów prasy, wyrażających oczekiwania, iż Sekretarjat Ligi Narodów wypowie się w sprawie zgodności umowy litewsko-rosyjskiej z paktem Ligi Narodów Sekretarjat Ligi Narodów wyjaśnia, że zgodnie z art. 18 paktu członkowie Ligi Narodów mają obowiązek rejestrować natychmiast wszystkie swe zobowiązania międzynarodowe. Sekretarjat nie wdaje się w badanie legalności tych zobowiązań, podaje je tylko do publicznej wiadomości. Każdemu członkowi Ligi Narodów przysługują natomiast prawa ze wskazaniem na przekroczenia przez zawierające traktat państwo ram paktu Ligi Narodów.

„Wątpliwości” także i na Litwie.

KOWNO, (Pat). Zdaniem „Rytasa” traktat litewsko-sowiecki budzi pewne wątpliwości nawet w urzędowych kołach litewskich. W związku z tem ma pozostawać jak, twierdzi dziennik, przybycie do Kowna posła litewskiego w Berlinie Sidziakauska, który jest uważany za przeciwnika traktatu litewsko-sowieckiego. Ma on objąć tekę ministra spraw zagranicznych.

Kongres paneuropejski.

Utworzenie komisji współpracy intelektualnej.

WIEN, (Pat). Kongres paneuropejski utworzył komisję współpracy intelektualnej, ze strony Polski weszli w jej skład Marjan Dąbrowski, Tadeusz Dzieduszycki, Feliks Bochański, Henryk Szenkiel, Feliks Grot i Władysław Landau. Komisja do spraw mniejszości narodowych kongresu paneuropejskiego wystąpiła z wnioskiem dotyczącym ustanowienia stałej komisji która badała kwestie mniejszościowe. Wśród rezolucji powziętych na kongresie zasługuje na specjalną uwagę rezolucja domagająca się odbycia konferencji przedstawicieli banków emisyjnych Niemiec, Francji i Anglii celem zbadania kwestii kredytowych w związku z obecnym kryzysem gospodarczym.

Uchwała komisji politycznej.

WIEN, (Pat). Komisja polityczna kongresu paneuropejskiego uchwaliła rezolucję w sprawie stosunku paneuropu do Anglii i Rosji. Rezolucja głosi, iż paneuropa musi uwzględnić ściśle stosunki geograficzne, historyczne, gospodarcze i kulturalne łączące Anglię i Rosję z resztą Europy.

Ostateczna decyzja, czy Anglia i Rosja mają się stać członkami związku państw europejskich jest ich własną sprawą. Unja uwzględni istniejące dla Anglii i Rosji szczególne trudności jednostronnego wiązania się na jednym kontynencie. Unja paneuropejska odrzuca zasadniczo wszelkie agresywne stanowisko wobec innych państw, jedynym jej celem jest trwałe zabezpieczenie pokoju Europy i odrodzenie gospodarki Europy przez współpracę wszystkich na rodów europejskich.

Posiedzenie końcowe.

WIEN, (Pat). Pierwszy kongres paneuropejski odbył dziś popołudniu posiedzenie końcowe, które otwarte zostało odczytaniem rezolucji przyjętych jednogłośnie przez poszczególne komisje. Następnie odczytano manifest, zredagowany z okazji odbycia pierwszego posiedzenia Kongresu, a wystosowany do wszystkich członków kongresu. Manifest ten oświadcza między innymi: Unja paneuropejska została stworzona celem położenia kresu brutalnej walce politycznej, usunięcia uczucia nienawiści politycznej, gospodarczej i narodowej w stosunkach między narodami Europy, zniesienia barier odgradzających państwa europejskie, będących przeszkodą ich rozwoju, wreszcie zapobieganie wojnom przez sądy rozjemcze. Po przyjęciu manifestu przewodniczący ruchu paneuropejskiego Coudenhove-Calergi wygłosił dłuższe przemówienie poczem Bronisław Huberman odegrał utwory Chopina i Bacha.

Z całej Polski.

Minister Bartel arbitrem w zatargu włókienniczym.

WARSZAWA, (Pat). We środę odbył minister Bartel w obecności ministra pracy i opieki społecznej konferencję z przedstawicielami pracodawców przemysłu włókienniczego oraz dwukrotną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych robotników, majstrów i pracowników umysłowych przemysłu włókienniczego w sprawie zatargu o płacę. Związek pracowników zgodził się na arbitraż ministra Bartla. Związek pracodawców zaproponował 5% podwyżkę płac, przedstawiciele pracowników oświadczyli, iż przedstawią swe żądania.

Dziennikarze czescy o przyjęciu w Polsce.

WARSZAWA, (Pat.). Bawiący w Warszawie przez wycieczki dziennikarzy ceskich sen. Pichl oświadczył w wywiadzie przedstawicielom PAT co następuje: Czeszy dziennikarze przywykli do dużego znaczenia do swej wycieczki do Polski. Rzeczywistość jednak przeszła wszelkie oczekiwania. Jesteśmy zachwyceni przyjęciem, jakiego doznaliśmy w Poznaniu, a także w Krakowie, Lwowie, w Wilnie i nakoniec w stolicy, jest dla nas wymownym dowodem, iż różnice między obu narodami zostały wyrównane i że można będzie osiągnąć w stosunkach z dziennikarzami polskimi nie tylko porozumienie, ale i wzajemne zaufanie.

Pobyt w naszym kraju pokazał nam dobitnie, iż jest rzeczą konieczną zapoznanie się na miejscu ze stosunkami polskimi aby móc przeciwstawić się wszelkim wrogim tendencjom prasy innych narodów. Mogłem się przekonać, na własne oczy o postępkach jakie w ostatnich czasach zrobiła Polska na polu politycznym, gospodarczym i społecznym. W zakończeniu dodaje, iż aby uzupełnić nasze wspólne dążenia, i wzajemne zbliżenie się i poznanie skorzystaliśmy z pobytu w Polsce i zaprosiliśmy kolegów polskich na wiosnę przyszłego roku do Czechostowacji.

Po śmierci biskupa Rosentrettera.

Podając wiadomość o śmierci biskupa chełmińskiego ks. Rosentrettera niemiecka prasa godńska stwierdza, iż sprawa niemiecka na Pomorzu poniosła z tego powodu wielką stratę.

„Danziger Allgemeine Ztg.” oświadcza, iż Rosentretter wszystkie swoje siły poświęcił obronie niemieckiej na Pomorzu to też zgony jego jest pod względem politycznym wielką stratą.

„Danz. Neueste Nachrichten” zaznacza, iż biskup był przede wszystkim Niemcem, który zawsze bronił interesów katolików niemieckich. (Pat).

Wyrok w sprawie aspiranta Pawłowskiego.

WARSZAWA, (Pat.). Dnia 5 i 6 b. m. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę aspiranta policyjnego Bolestawa Pawłowskiego, oskarżonego z art. 72 i 102 (za wydanie tajemnic policyjnej organizacji działającej na szkodę państwa). Po zbadaniu 21 świadków oraz wysłuchaniu oskarżenia publicznego podprokuratora Goldsterna i obrocy adw. Retingera, Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego na jeden rok więzienia.

Z Państw Bałtyckich.

Estonja.

Współpraca polityczna nad Bałtykiem.

RYGA, (tel. wł.). Prasa donosi, że w drodze powrotnej z Genewy estoński minister spraw zagranicznych, Akel, zatrzymał się w Rydze gdzie odbył poufną naradę z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Ulmanisem. Obaj ministrowie omówili cały szereg spraw dotyczących wzajemnych stosunków estońsko-łotewskich m. in. układ spraw unii celnej, spraw reformy finansowej w Estonji, kwestję uregulowania granicy łotewsko-estońskiej i t. d. Poruszono również sprawę przyszłej konferencji państw bałtyckich oraz kwestję paktu gwarancyjnego Estonji z Rosją sowiecką.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył minister Akel, że co do programu przyszłej konferencji nie powzięto dotychczas jeszcze decyzji. Program ten opracuje rząd łotewski. Konferencja odbędzie się w Rydze.

W sprawie paktu gwarancyjnego z Rosją oświadczył minister Akel, iż Łotwa, Estonja i Finlandja utrzymać będą między sobą podczas rokowań estońsko-sowieckich ścisły kontakt celem wzajemnego informowania się co do przebiegu pertraktacji.

Z Rosji Sowieckiej.

Coś się puje w państwie duńskim...

MOSKWA, (Tel. wł.). Wszechrosyjska Konferencja komunistyczna, wyznaczona pierwotnie na 15 października została odłożona o 10 dni. Krążą pogłoski, że powodem tego kroku, jest b. silne przygotowanie się opozycji do walki na zjeździe partyjnym.

Opozycja działa.

MOSKWA, (Tel. wł.). Rozpoczęła się nowa fala zebrań opozycyjnych, odbywanych nielegalnie pod pretekstem niewinnych zgromadzeń. Na czele ruchu stoją: Zinowjew, Trockij, Radek, Piatakow, Smilyn i in.

Ze świata.

Orłom ciasno w powietrzu.

W Elko (stan Nowada) amerykański samolot pocztowy zderzył się w powietrzu z wielkim orłem, którego zabił na miejscu. Samolot został ciężko uszkodzony i musiał natychmiast lądować.

Wypadek ten nie jest nowością.

W amerykańskim towarzystwie aeronautycznym jeden z lotników wypowiedział niedawno odczyt o napadach orłów na samoloty. Atakują one śmiało i rzucają się najczęściej na śmigł. Bardzo często giną w tej chwili i spadają rozciętą na sztuki, ale zdarzały się wypadki, że atak kończył się katastrofą dla lotnika, który bądź sam był ranny, bądź zatonął wraz z aparatem uszkodzonym przez żarzące drapieżne ptaki.

Studjum fortepianowe.

(Z zapisek melancholika).

To nieprawda, jakoby fortepian mój, stojący doniedawna w ciemnym kącie pokoju, był martwym instrumentem. Dziś wiem to naprawdę! Ale zanim zrozumiałem to oczywistą prawdę, przez długi czas traktowałem go, jako bierne narzędzie moich kapryśnych nastrojów, przeistaczające w muzykę to wszystko ze mnie, co ani słowem, ani barwą, ani kształtem ujawnić się nie mogło. Niczem innym — tylko muzyką — i to muzyką fortepianową. Dlaczego nie skrzypcową? Oto dlatego, że skrzypce zawsze wydawały mi się zbyt mizernym, zbyt słabym przyjacielec duszy, — czemś w rodzaju małego karzelka. Patrząc na potężną postać fortepianu, myślałem o jakimś stepowym pegazie, którego nie każdy może jest ujarzmić i którego przyjacielec nie każdy jest godzien zostać. Skrzypce zaś... tak — to również przyjacielec, jak przyjacielec bywa mądry pies; pieszcząc go i głaszcząc, patrzając w jego smutne, zamglone często ślepią doznajemy odefi współczucia. (O aksamitnym tonie skrzypiec mówi się często ak o aksamitnej sierści charta...)

Moja przyjaźń z fortepianem datuje się od tej chwili, gdy jako siedmioletni chłopiec zasiadłem przy nim z mocnym postanowieniem wycisnąć mu wszystkich białych i czarnych seków. Najpierw próbowałem siły palców, później widząc, że każdy uderzony i wbity klawisz odskakuje przekornie na swe zwykłe miejsce, puściłem w ruch obie pięści. Zaczęłam bić weń, walić, tuc, grzmocić w cudownym uniesieniu, w boskim zachwycie nad tą zawiewą tonów, co się na strunach rozpełtała. Wiosy najeżyły mi się nad czołem, porwane szaleńczo natchnienia. Czuję się wielkim potężnym artystą... Z zapartym oddechem oczekiwałem tej wspaniałej chwili, gdy instrument z hukiem rozleci się na drzazgi. Taki — nie inny marzył mi się finał mego koncertu.

Niestety! Finał wypadł zgoła inaczej niż się spodziewałem i fortepian ocalał natomiast ja... ale to już nie należy do rzeczy...

W późniejszych latach, gdy w biegnącym czasie pierwotny temperament mój ochłodził i przystąpił się, spędzałem przy klawiaturze długie godziny, w rzezywistym pocięciu ciała pracując nad opanowaniem tak zwanej techniki gry. Niewiele bratono, bym zniecierliwiał muzykę. — Gamy zaprowadzą cię na

wyżyny tej boskiej sztuki, — twierdził nauczyciel mój, ntejak *Gradus ad Parnasum*, — podobnie jak matematyka prowadzi do zrozumienia odwiecznych praw, poruszających gwiazdy!

Niewiele brakowało, bym zniecierliwiał gwiazdy. Od obojga nienawiści ocalało mnie przerwanie egzercycji w domu i dwójka z matematyki w szkole.

Wtedy odnalazłem poraż pierwszy siebie. W jakiejś głębokiej mgłę, gdzieś bardzo daleko błysnęła mi moja własna twarz, moja twarz nocna. Tej jednej chwili wystarczyło, by pokochać ją nazawsem śmiertelną miłością. Od tej chwili zostałem nazawsem przyjacielec muzyki i gwiazd...

Ale mówili o fortepianie... Zdarzyło się któregoś wieczora, że chciałem sobie zagrać coś „w duszy”, coś „sentymentalnego”.

Ówczesny mój nastrój dopraszał się jakiejś cichej, poważnej melodii, która się rodzi z klawiszów nieomal bez udziału rąk. W pokoju panował już półmrok. Okna były ściśle zamknięte, a zwykły gwar uliczny ledwo tu dobiegał. Stałem w progu i spojrziałem na instrument: wydał mi się wtedy cieniem nieznanego potwora. Z podniesionego dumnie w górę jednego skrzydła snuły się na po-

kój smugi zmierzchu. Samo wnętrze czarnego pudła było nieprzeniknione jak otchłań. Ogarnął mnie lekki niepokój. Na taburcie przed klawiaturą zamajaczyła mi jakaś postać — napozór nieruchoma, ale w pozie pełnej natchnienia. Skierowałem wzrok na klawisze: odcinali się od mętnego tła ostrą bielą. Wpatrzywszy się bacznie zauważyłem, iż jedno z nich występuje jaśniejszy, innych wcale nie widać, to znów te wyraźne przed chwilą zacierają się w mgłę, a tamte niewidoczne uzmysławiają się widzeniu. Może to było jedno ze złudzeń optycznych, ale wtedy wyraźnie uczułem, że fortepian stał mi się obcym, że w takiej chwili nie ulegnie woli moich rąk. Był to moment jego samodzielnego istnienia. Miał on snąć swoją własną odrębną muzykę, niedostępną umoru człowieka i jakiegoś niematerialnego artystę, z którym wspólnie tworzył swoją sztukę.

Nie ośmieliłem zbliżyć się do niego. Na palcach opuściłem salony i zamknąłem z sobą drzwi, wiedząc, że zostawiłem kogoś wielkiego w tym ciemnym pokoju...

Przyszli dzień, w którym musiałem sprzedać fortepian, by choć na czas pewien wydrzeć się ze szponów nędzy. Odkreślił mi nogi i wynieśli go na pasach jak

trumnę. W zatrzaśniętym pudle głucho brzęczały struny. Polyskliwy rząd klawiatury ukrył się pod czarną rozpaczliwie zaciśniętą wargą. Wspaniałe skrzydło przyległo do boku mocna śruba... Kiedy na schodach ucichły ciężkie kroki targaży, wróciłem do pokoju i objąłem wzrokiem puste miejsce. Tu stał mój fortepian. Teraz widąc dwie szerokie ściany z przetartą w pewnym miejscu tapetą i wielki trójkąt podłogi, zarysowanej tam, gdzie znajdowały się pedały. Czem wypełnił tę smutną pustkę? Żaden przedmiot nie nadawał się, by zająć uwolnioną przestrzeń — i miejsce na zawsze pozostało puste. Ta sama pustka zaczęła otwierać się we mnie jak ciemna niekierwa rana. Żadną sztuką jej nie wypełnił, nie zagoje. W rękach uczułem dziwny niepokój. Jakies nieposkromione dreszcze, jakies bezwiedne ruchy wstrząsały palcami. Palce domagały się klawiszów, palce się zatrwożyły, palce szukały pod sobą codziennego trwałego oporu. Głucha nicność trwała wokół nich. Więc dłoń owisła w ramion ciężarem martwych głazów. Wisiały tak bardzo długo. Nie wiem, co działo się wtedy z resztą mego ciała. Wszelkie życie z niego ściekło po kropki do opuszczonych bezwładnie rąk...

Ocknąłem się późno w noc. Podniosłem rękę do piersi. Przez okno tryskał strumień księżycowego światła. I wtedy usłyszałem muzykę, jakiej żaden instrument — nawet fortepian — jeszcze nie wydał. Był to właśnie jeden długi dźwięk, a w nim właśnie umieszcili się swą obecność wobec życia. W dźwięku tym odywały się różne tony i brzmiały bardzo wyraźnie jeno w jakiejś nowej nieznannej mi barwie. Słuchałem z zapartym oddechem — zapomniałem o wszystkich moich troskach. Chciałem jeno dobiec, gdzie jest źródło tej tajemniczej muzyki.

Otworzyłem okno i spojrziałem w niebo. Przestrzeń nadziemska przesycona była blaskami gwiazd i księżycą. Żrenice moje wyostrzyły się w ich połysku. I wtedy ujrzałem, zdawało mi się, że widzę, jak ktoś, istota wiary nadludzkiej, której imienia nie znałem jeszcze, palcem wysmukłym jak lilia uderza w czerwony, okrągły klawisz.

...Położyłem dłoń na bijącym sercu, lecz muzyki nie zdołałem zagłuszyć.

Tadeusz Łopalewski.

Zycie gospodarcze.

Program min. Czechowicza.

Min. Czechowicz udzielił przedstawicielom prasy warszawskiej wywiadu w którym powiedział, co następuje.

Weszliśmy obecnie po wielu niefortunnych eksperymentach w nową fazę stosunków, kiedy nie tylko czynniki odpowiedzialne za losy Państwa, ale nawet szerszy ogół inteligencji zrozumiał konieczność budowania systemu finansowego na ogólnie przyjętych w teorii i praktyce zasadach.

Byliśmy jeszcze niedawno świadkami, jak kwestji równowagi budżetowej pod wpływem tradycji z okresu inflacyjnego nie traktowano z dostateczną rozważą.

Typowy przykład stanowi budżet za rok 1925, rozdzielony do 2.165 milj., nie zważając na to, że poprzedni rok budżetowy był zamknięty deficytem stu kilkudziesięciu milj. i wszystkie dochody państwa wyraziły się skromną cyfrą 1.384 milj.

Nie przywiązywano również dostatecznej wagi do bilansu płatniczego i równocześnie z wprowadzeniem stałej waluty otworzono szeroko drzwi importowi towarów zagranicznych, nie licząc się z tem, że od marca 1925 r. nasz bilans handlowy był stale bierny.

Dzisiaj każdy w Polsce rozumie, że budżet państwowy powinien być utrzymany w stanie czynnym i że wahania kursu złotego są niedopuszczalne. Zrozumienie tych zasadniczych tez stanowi objaw pocieszający, jednakże musimy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo traktowania problemu skarbowego w płaszczyźnie zbyt ciasnej, jak to czynią nietylko poszczególne wpływy jednostki, lecz i całe grupy pretendujące do decydującego głosu w sprawach natury gospodarczo-finansowej.

Władza państwowa, będąca na wysokości zadania powinna mieć na celu osiągnięcie dobrobytu ogólnego obywateli.

Nie powinniśmy zapominać, że pomyślnie finansowa winna być ugruntowana na uregulowanych stosunkach gospodarczych.

W tem kierunku podnieść musimy decydujące znaczenie problemu cen. Nieuważadny wzrost cen doprowadził już w r. 1925-ym do katastrofy finansowej. Należy przedsięwziąć planową skoordynowaną akcję dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu. Wzrost cen uniemożliwia zrównoważenie budżetu, zagraża bilansowi płatniczemu i stanowi niebezpieczeństwo dla kursu waluty.

Rozpowszechniony jest jednak pogląd, propagowany przez nader wpływowe czynniki, że wszelka ingerencja władzy jest szkodliwa, i że wzrost cen nie może stanowić niebezpieczeństwa dla budżetu, o ile pobory pracowników państwowych utrzymane będą na niezmiennym poziomie. Nie mówiąc już o względach moralnych, sądzę, że takie ujmowanie sprawy jest najmniej nierealne, gdyż budżet państwowy poza wydatkami personalnymi zawiera przecież pozycje wydatków rzeczowych.

Władza państwowa nietylko nie powinna przeszkadzać, lecz odwrot-

nie, obowiązana jest przysporzyć z pomocą tym przedsiębiorstwom, które osiągają chociażby i bardzo znaczne, lecz godziwe zyski, natomiast byłoby zbrodnią zamykanie oczu na zorganizowany wysiłek, oparty na znowie i skierowany przeciwko szerszemu ogółowi konsumentów.

Jestem niezłomnie przekonany, że dla uzdrowienia naszych stosunków koniecznym jest przywrócenie swobodnej konkurencji i usunięcie przymusu cen ustalonych przez poszczególne organizacje i cechy.

Ze względu na eksport istnienie karteli przemysłowych staje się niezbędnym, lecz nie znaczy to bynajmniej, że kartele po zmonopolizowaniu pewnej gałęzi produkcji mogą wyznaczyć na rynku wewnętrznym dowolne ceny bez żadnych skrępowań.

Jednym z najpilniejszych nakazów chwili jest przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji i o warunkach pośrednictwa, postawienie na tej zasadzie diagnozy i opracowanie środków zmierzających do potaniaenia artykułów pierwszego potrzeby.

Na kształtowanie się cen wpływa w znacznym stopniu wysokość stopy procentowej. Obniżenie jej da się osiągnąć po zredukowaniu drobnych i niezdolnych do życia, a w nadmiernej liczbie istniejących instytucji kredytowych.

Nasz system podatkowy winien być poddany gruntownej rewizji. Prace w tym kierunku są już prętemnie zainicjowane.

Wszyscy fachowcy są zgodni co do tego, że nadmierne stawki podatkowe nie prowadzą do celu i z doświadczenia kilku ostatnich lat doszliśmy do wniosku, że raczej umiarkowane stawki dają najlepsze wyniki. Nie obarczając ludności większymi niż dotychczas ciężarami, możemy osiągnąć niewspółmiernie znaczniejsze dochody i po udoskonaleniu systemu i w miarę postępów techniki podatkowej.

Ściągnięcie 100 milj. przy złej koncepcji i nierównomiernym wymiarze jest trudniejsze, a dla ludności bardziej dotkliwe, niż uzyskanie 150 milj. przy systemie logicznym dostosowanym do warunków życiowych. Nic tak nie jątrzy, jak pobór podatków wymierzanych nierównomiernie i niesprawiedliwie. Strona przychodowa budżetu w większej niż dotychczas mierze winna być oparta na dochodach z przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

Uważam za główne swoje zadanie polepszenie gospodarki monopolowej, a w szczególności monopolu spirytusowego w obecnej chwili jeszcze mocno szwankującego.

Mam niezłomną nadzieję, że planowy wysiłek w powyższym kierunku da nam możliwość osiągnięcia środków dostatecznych dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb państwowych pod warunkiem jednak, że będą poczynione dalsze jaknajenergiczniejsze wysiłki w kierunku usunięcia wydatków zbędnych i ograniczenia względnie odłożenia na czas późniejszy wydatków mniej pilnych.

KRONIKA KRAJOWA.

Giełda pieniężna w Wilnie.

W dn. 5 bm. w Izbie Skarbowej odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Izby Skarbowej posiedzenie szeregu przedstawicieli instytucji gospodarczych i finansowych w sprawie utworzenia w Wilnie giełdy pieniężnej.

W tej sprawie jak już podawaliśmy nadeszło przed kilkoma tygodniami pismo z Ministerjum Skarbu, zezwalające na uruchomienie w Wilnie wspomnianej giełdy.

Giełda pieniężna istniała w Wilnie uprzednio. Została jednak zniesiona formalnie przed rokiem, a faktycznie przestała istnieć przed trzema laty. Na posiedzeniu został wybrany komitet, w skład którego weszło 6 przedstawicieli z polskich sfer handlowych i finansowych i 3 przedstawicieli sfer handlowo-finansowych żydowskich.

Komitet ten ma się zająć zorganizowaniem giełdy wileńskiej. (z)

Monopol spirytusowy.

Na mocy ustawy o monopolu spirytusowym oraz rozporządzenia Ministra Skarbu został wprowadzony pełny monopol spirytusowy na obszarze województw: białostockiego, lubelskiego, krakowskiego, śląskiego, warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego i pomorskiego. Na obszarze powyższym zabrania się wyrobu i rozlewu wódek czystych w przedsiębiorstwach prywatnych.

Sprawy podatkowe.

Ułgi w podatkach bezpośrednich.

Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych Ministerjum Skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. Dz. Ust. P. P. Nr. 73 poz. 721 — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1) Za okres czasu od 1. VII. 1926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonech względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżenie kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie.

2) Za okres czasu do 30. 6. 1926 r. włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3 proc. miesięcznie pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 r., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za wyższy okres t. j. do 30. 6. 1926 r. w pełnej wysokości 4 proc. miesięcznie.

Podatki w październiku.

Min. Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu październiku r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15. X. do 15. XI. wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1926 r.;

2) do 15. X. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe i II kat. i przemysłowe I — V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do 20. X. wpłata połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał 1926 r.;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną — w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku;

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu październiku r. b., tudzież kwoty podatków, odroczonech i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 6 X r. b.

I. Waluty		
	sprzedaż	kupno
Dolary	8,98	8,96
II. Dewizy		
London	43,77	43,88
Nowy-York	9,00	9,02
Paryż	25,92	25,99
Praga	26,72	26,78
Genewa	174,27	174,71
Pzym	34,10	34,18

AKCJE

Bank Handlowy	81,00—79,50	79,70
Bank Polski	—	—
Związek spółek zarobk.	17,25—16,00	16,50
Lilpop	3,65—3,45	3,50
Modrzejów	6,85—6,70	6,75
Ostrowiec	1,16—1,14	1,14
Rudki	1,92—1,84	1,85
Starachowice	—	1,28
Borkowski	—	—
Jabikowscy	—	—
Cegielski	—	—
Zyrardów	11,50—11,00	—

ARTYSTYCZNA FOTOGRAFJA
Moryca Grossmana
ul. WIELKA Nr. 47,
(obok hotelu „Palace”)
CENY ZNIŻONE. 1594

Z Teatru.

„Teatr Polski”: „Dzień bez kłamstwa” komedia w 3 aktach Montgomeryego.

„Dzień bez kłamstwa” — to echt-amerykańska komedia z dolarami, fajką, zakładem, pastorem, giełdą, dobroczynnością i t. p. utensyliami życia na tamtej półkuli. Weźmie akcja jest zakład o grubą sumę, czy można chociaż w ciągu 24 godzin mówić samą prawdę? Okazuje się w rezultacie, że można ale sprawa jest diabelnie trudna i różne szkody, wyrządzone przez prawdę, trzeba co rychlej naprawić kłamstwem. Smutny to morał dla moralistów, ale wielka pociecha dla P. T. „błagierów”. Ale pośrednio komedia ta budzi ogólniejsze refleksje, które zapewne nie obce były jej autorowi.

Oto—życie nasze jest tak zakładane, że każda próba przeniesienia go „na płaszczyznę prawdy” wywołuje szereg powikłań, załamania, omal że nie katastrof. Zarówno życie rodzinne, jak i towarzyskie, nie mówiąc już o handlowem płynięciu łożyskiem błagi, szczęście rodzinne, pomyślnie interesy opierają się na kłamstwie, życie byłoby niezdolne, gdyby nie upiękzano go kłamstwem...

Temat, nadający się raczej do ciętej satyry, niż do krotoczwili. Ale Montgomery, wierny tradycjom amerykańskiego humoru, poprzestał na wyciągnięciu z niego kilku-nastu doskonałych „kawałów”, raz po raz zmuszających publiczność do wybuchów śmiechu. I gdyby reżyserowi udało się dostroić do jednego tonu wykonawców sztuki — premierę onegdajszą zaliczyłoby można do jednej z najudatniejszych w tegorocznym sezonie. Ale... o toż jest pewne ale. Mianowicie: na scenie wcale nie czuło się zespołu, każdy grał sobie, każdy w innym stylu. P. Piwiński i p. Jasińska i p. Bruszkiewicz ujęli swe postacie komedjowo i równo szli po tej linii do końca sztuki. P. Przużycki (jako pastor) wybrał sobie typ groteskowy i (z wielkim talentem zresztą) kresał humor ze swej roli, nie oglądając się na pozostałe towarzysztwo. P. Opolski wpadał z jednej ostateczności w drugą: z demonicznej manekiny w pierwszym akcie przeszedł w operetkową szarżę aktu drugiego. P. Wyrwicz w sposób możliwie naturalny robił prawdziwego Jankesa, w czym mu dzielnie dopomagała fajka. Panie—Piaskowska, Kuszłówna, Pilatti i Frenklówna bezskutecznie poszukiwały siebie. Ton całego przedstawienia nadawał pracowity sufler.

„Dzień bez kłamstwa” — jest szóstą jeśli się nie mylę, pozycją repertuaru tegorocznego sezonu, który nabiera cech monotonii, niebezpiecznej dla artystów. Grozi im zmechanizowanie w stereotypowych rolach i zatracenie własnej indywidualności w szablonie t. zw. lekkiej komedji. Choćby tylko z tych względów wartoby może pomyśleć o urozmaiceniu repertuaru czemś z „innei beczki”, jakąś komedją charakterów, jeśli już kierownictwo teatru nie chce unieszczęśliwić się „dramatem”. W obecnym zespole jest kilku wybitnych i ciekawych indywidualności artystycznych które powinny corychlej otrzymać sposobność do poważniejszej pracy.

Sporty dla młodzieży.

Najtrudniejszą z pewnością sprawą w każdej pracy organizacyjnej w pisaniu programów i wprowadzeniu ich w życie, jest utrzymanie równowagi i nie wpadania w krafcowości szkodliwe organizmom fizycznym i duchowym, jednostek i społeczeństw.

W powojennem społeczeństwie roznamietnionem do fizycznych popisów, podniecanem opisem bohaterkich czynów odwagi i wytrzymałości, widzianem w nich najsilniejszą ostoję narodowej mocy, obronę, potęgę, w ciągłej atmosferze militarnej Europy, i szkolne wychowanie fizyczne zajęło bardzo wybitne miejsce. Oczywiście, nikt przeciw temu protestować by nie mógł. Że się z dawnych systemów trzymania uczniów nadmierną ilość godzin nad książkami, w dusznych, zatechłych pokojach, wyprowadziło ich na świeże powietrze, na boiska i spacer, że starsza młodzież, zdrowo zmęczona sportowymi igraszkami, wyładowuje w ten sposób swe siły i temperamenty, to wszystko bezwzględnie zasługuje na pochwałę i poparcie. To też instytucje wszelkiej i władze komunalne, idą chętnie na rękę organizacjom młodzieży i szkolnictwu, w udzielaniu miejsc na zabawy i ćwiczenia sportowe.

Tak jest i w Wilnie. Ale zauważyć się daje pewne niezrównoważenie w traktowaniu tej, zapewne że ważnej dziedziny, jednak nie najważniejszej.

Obecnie zauważyć się daje jakaś hipertrofia w kierunku sportowania. Zwyczaj meczów i popisów, nakłaniania młodzieży, do traktowania sprawy rozwoju muskułów i higieny ciała jako do osiągnięcia najwyższej sprawności, wymaganej dla popisu, dla konkursu, dla oka ludzkiego. Gimnastyka staje się nie środkiem używanym w celu ogólnego wzmocnienia ciała, mięśni i nerwów, ale pracą, dość ciężką i wyczerpującą, często szkodliwą przez nadmierne zmęczenie i przeformowanie mięśni, a mającą apoteozę nagrody czy pierwszeństwa na celu.

Piszący te słowa powstawał przez dłuższy czas przeciw pilce nożnej jako grze brutalnej, dziko wyrabiającej i szkodliwej dla zdrowia. To ostatnie zostało lekarsko stwierdzone i Football wygnany ze szkół. Ale i tak nie dość pilnie się zwraca uwagę na siły i możliwość uczniów w spełnianiu ćwiczeń gimnastycznych. Ostatnio smutny wypadek w gimn. Lelewela nasuwał poważne obawy co do potrzeby aż tak rozległych i wyężdżających programów ćwiczeń.

Sporty, traktowane racjonalnie dają tyle dobrych wyników, iż źle by było, żeby uległy zwyrodnieniu. Umieszczając te uwagi, wynikłe z rozmów nauczycieli i rodziców, uskarżających się ostatnimi czasy na zmuszanie do nadmiernych wysiłków w „sportowaniu” naszej młodzieży, radzi byłymy byli usłyszeć inne głosy w tej sprawie.

L—ski.

Głos japoński o Polsce i jej lotnictwie.

Wychodzące w Japonji tygodniowe pismo wojskowe „Cuwamoto” (o 100.000 nakładzie) zamieszcza w związku z lotem kpt. Orlińskiego artykuł o Polsce i jej lotnictwie. Z artykułu tego cytujemy za „Polskim Kurjerem” kilka ciekawych ustępów:

„Polska, która odgrywała bardzo ważną rolę w XVI wieku, doznała od upadku w XVIII wieku, i pod jego koniec została podzielona między Rosję, Niemcy i Austrię. Lecz naród polski był pełen patriotyzmu i przeciwstawiał się stale zaborcom w oczekiwaniu odzyskania niepodległości. Wielu Polaków poległo w walce o niepodległość, a polskie kobiety uczyły swe dzieci języka i dziejów ojczyzny.

Wysiłki te zostały wynagrodzone po wojnie światowej, kiedy Rzeczypospolita Polska została odbudowana”.

„Wojna rosyjsko-japońska uważana jest w Polsce za pierwsze kroki w dążeniu do jej niezawisłości i dlatego Polacy uważają Japonję za swego dobroczyńcę. Postęp osiągnięty w Japonji w ciągu ostatnich 50 lat wzbudza w Polsce wielkie uznanie a każdy Japończyk przybywający do Polski odzucha tę życzliwość”.

Nawiązując do lotu kpt. Orlińskiego, autor nakreśla rozwój żeglugi powietrznej w Polsce, podając sieć powietrznych linii komunikacyjnych z mapką, ilość przelecianych kilometrów i przewiezionych pasażerów, taniść tej komunikacji, organizację służby meteorologicznej.

Do tekstu załączona jest prócz szkicu linii lotniczych w Polsce zdjęcie samolotu z pasażerami przed odlotem.

Zycie wojskowe.

Nowy szef sztabu obszaru warownego Wilno.

W myśl rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych szef sztabu Obszaru Warownego Wilno pułk. Władysław Powierza ostatnio odszedł na stanowisko oficera sztabu do Inspektoratu Armji Nr. 1. Funkcję szefa sztabu obszaru warownego Wilno objął kpt. Zdzisław Grzemirski. (x)

Pochwała dla pułk. Powierzy.

Z powodu odejścia pułk. szt. gen. Władysława Powierzy do Inspektoratu Armji Nr. 1. D-ca obszaru warownego gen. Pożerski w ostatnim swym rozkazie wyraził mu podziękowanie za owocną pracę na stanowisku szefa sztabu obsz. war. Wilno. (x)

Stała komisja licytacyjna.

W myśl rozkazu D. O. K. III została w Wilnie wyłoniona stała komisja licytacyjna sprzedaży wybrakowanych koni. W skład komisji wchodzi naczelny lekarz wet. Garnizonu Wileńskiego mjr. Hulewicz jako przewodniczący, jeden oficer z 3 pac. i każdorazowo trzeci członek z oddziału, z którego konie są licytowane. (x)

Odprawa oficerów broni.

8 bm. o godz. 10 odbędzie się w kasynie oficerskiej w Wilnie odprawa oficerów broni, oddziałów garnizonu Wileńskiego. Na powyższej odprawie między innymi poruszona będzie sprawa budowy garnizonowych strzelnic szkolnych. (x)

Uruchomienie uniwersytetu żołnierskiego.

W najkrótszym okresie czasu D-wo Obszaru Warownego wspólnie z Polskim Białym Krzyżem uruchamia Uniwersytet żołnierski na warunkach jak w zeszłym roku. Wykłady na powyższym uniwersytecie będą prowadzone przez fachowe siły ze szkół średnich i Uniwersytetu Stefana Batorego. (x)

Wyróżniona orkiestra 6 p. p. Leg.

Dowódca Obszaru Warownego gen. Pożerski udzielił pochwały służbowej orkiestrze 6 p. p. Leg. za artystyczną grę i jej precyzyjne wykonanie podczas nabożeństwa garnizonowego w dniu 3 b. m. w kościele Sw. Jana. (x)

Zebrania kontrolne.

Poczynając od dnia 15 bm. do dnia 15 grudnia b. r. odbywać się będą zebrania kontrolne szeregów rezerwy i rozpolitego ruszenia z bronią w reku. Zebraniom kontrolnym podlegać będą roczniki 1898, 1894, 1893 i 1891 oraz roczniki 1890, 1895, 1896 i 1901 które nie stawiły się do zebrań kontrolnych w roku 1925. (z)

Zawieranie związków małżeńskich przez poborowych i popisowych.

Ministerjum Spraw Wojskowych wobec mającej nastąpić nowelizacji artykułu 173 ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej, poleciło podwładnym organom udzielać popisowym i poborowym zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego bez żadnych ograniczeń w tych wypadkach, w których władze administracyjne 1-ej Instancji stwierdzą konieczność zawarcia małżeństwa ze względów majątkowych, rodzinnych lub moralnych. W związku z tem proszę o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego poborowi i popisowi winni wnieść do właściwych władz administracyjnych 1-ej Instancji. (z)

Zakup koni dla wojska.

Dnia 23 b.m. w Wilnie i dnia 30 bm. w Głębokiem będzie przeprowadzony zakup koni dla wojska.

Konie będą zakupowane bezpośrednio od hodowców, z wykluczeniem kupców i pośredników. (z)

WILNIANIE!

Zbliża się III-ci Tydzień Lotniczy (pomiędzy 10 a 17 października r. b.).

Pamiętajcie, że 9 i 10 października samoloty L. O. P. P. rozrzucają nad Wilnem tysiące ulotek, w których będzie 100 biletów na bezpłatne loty pasażerskie w Tygodniu Lotniczym z pasażerami przed odlotem.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 5. 6-go października

W hurcie.

	w Wilnie	w Landwarowie	w Motodecznie
Ziemiopłody: Żyto za 100 klg.	33—34		
Owies	32—34		
Jęczmień browarowy na kaszę	32—34	o	o
Mąka pszenna am. 1 kg.	1—	"	"
Len 16 klg. słoma liniana	2.50	"	"
Len oczyszczony	15—18		
Oleje: lniany za 1 kg.	2.70	"	"
Pokost	2.80	"	"
Makuchy lniane	0.42	"	"

W detalu:

Mąka pszenna amer. za 1 kg.	1.05	o	o
żytnia 50 proc. razowa	50—55	"	"
Mięso: wołowe za 1 kg.	1.60—2.00	"	"
cielęcina	1.50—1.60	"	"
baranina	1.10—1.20	o	o
wieprzowina	1.80—2.10	"	"
Tłuszcze: słonina kraj. 1 gat.	3.50—4.00	"	"
smalec wieprzowy	4.80—5.20	"	"
Nabiał: masło niesolone	5.00—5.50	"	"
solone	4.00—5.00	"	"
śmietana	1.60—2.30	"	"
twaróg	60—80	"	"
Jaja za 10 sztuk	1.80—2.00	"	"
Owoce: jabłka za 1 kg.	0.60—0.80	"	"
gruszki	0.60—1.00	"	"
śliwki	0.60—0.80	"	"
Skóry: miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	8—10 zł.	"	"
chrom za stopę	1.80—2.00	"	"
genza	2.00—2.22	"	"

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 klg.	33 — 34 zł.
Owies	29 — — "
Jęczmień na kaszę	29 — 31 "
Jęczmień browar.	33 — 34 "

Popierajcie L. O. P. P.

KRONIKA.

Dziś: Marka P. W.
Jutro: Brygidy Wd.
Wschód słońca—g. 5 m. 34
Zachód „ g. 4 m. 40

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (sala Lutnia).
„Dzień bez kłamstwa” zdobył sobie i w naszym Teatrze powodzenie rekordowe.

„Dzień bez kłamstwa”.
Dziś w dalszym ciągu „Dzień bez kłamstwa”.
„Papa się żeni”. Codziennie odbywają się próby z polskiej krotkocwłokowej W. Rapackiego „Papa się żeni”, która przed paru miesiącami święciła wyjątkowy triumf w Warszawie w Teatrze Lutnia.

„Grube ryby” jako popołudniówka.
Na niedzielne przedstawienie „Grubych ryb” już w południe zabrakło biletów, wobec czego Teatr Polski powtarza tę komedię w niedzielę najbliższą o g. 4-ej pp.

Ceny biletów najniższe.
Poranek Korwin-Szymanowski w „Lutni”. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim poranek urządzony przez Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne.

Operetka Warszawska w Wilnie.
Lucyna Messal, znakomita gwiazda sceny polskiej wystąpi w dn. 11-go i 12-go października w Teatrze „Reduta” na czele własnego zespołu w niezmiernie interesującej nowości z repertuaru Warszawy, w melodycznej operetce Oscara Straussa „Terolina i Napoleon”.

Operetka „Terolina i Napoleon” odegrana zostanie bez żadnych skrótków, z chórami i własną orkiestrą pod dyktando Stanisława Nawrota.

Bilety nabywać można w biurze „Orbis” Mickiewicza 11.

MIEJSKA.

Posiedzenie komisji rozbudowy miasta.
W dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji rozbudowy miasta Wilna.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy:

- 1) odczytanie protokołu z działalności komisji,
2) sprawa podań poszczególnych firm i właścicieli domów o pożyczki,
3) sprawa podań patentów, którym przynależą pożyczki zasadniczo,
4) podanie Bergera w sprawie przyznania mu pożyczki na budowę domu
5) wolne wnioski.
— Posiedzenie komisji higieniczno-lekarskiej Magistratu. W

dniu dzisiejszym odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji higieniczno-lekarskiej.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy:

- 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia komisji,
2) sprawa rejestracji dzieci gruźliczych w szkołach powszechnych,
3) wolne wnioski. (z)

— Ważne dla oficerów rezerwy.
W związku z sumarycznym stwierdzeniem obywatelstwa władze zarządziły, aby co tydzień nadsyłane były do Komisariatu Rządu na m. Wilno wykazy oficerów rezerwy, w celu stwierdzenia czy zadośćuczynili obowiązki meldowania się w odnośnych biurach meldunkowych.

W wypadkach stwierdzenia uchylających się od tego obowiązku, władze administracyjne I Instancji pociągną winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej. (z)

— Poświęcenie turbiny w elektrowni miejskiej.
Dnia 6 b.m. Vice-Wojewoda p. O. Malinowski w zastępstwie nieobecnego Wojewody p. Raczkiewicza był obecnym na uroczystości poświęcenia i uruchomienia nowej turbiny prądu zmiennego w elektrowni miejskiej. (z)

— Podatek lokalowy za 1924 i 1925 r. będzie umorzony.
Magistrat miasta Wilna wystąpił nakazy płatnicze na podatek od lokali za rok 1924 i 1925.

W związku z tem cały szereg osób zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o prolongatę lub umorzenie tego podatku.

Jak się dowiadujemy Magistrat skłonny jest podatek lokalowy od właścicieli drobnych lokali umorzyć. Co zaś do właścicieli domów luksusowych sprawa ta ma być przedmiotem obrad Magistratu w najbliższej przyszłości. (z)

SAMORZĄDOWA.

W sprawie zmian granic gmin w powiatach.
Wojewoda Wileński wydał okólnik do Starostów ustalający szczegółowe wytyczne przy opracowaniu projektów zmian granic gmin w powiatach. Okólnik ten ukazuje się w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego. (z)

Z POLICJI

Egzaminy policyjne.
Onegąd odbył się w lokalu posterunku wodnego, egzamin niższych funkcjonariuszy tego posterunku.

Przy egzaminach był obecny Komen. Okręgu P. P. p. Inspektor Praszałowicz. (x)

Z POCZTY.

— Sprzedaż nalepek L.O.P.P. w urzędach poczt.
Komitet Społeczny Ligi Obrony Powietrz. Państwa zwrócił się do władz pocztowych z prośbą o zezwolenie sprzedaży w urzędach i agencjach pocztowych nalepek w cenie po 1, 5 i 10 gr. za sztukę w celu zdobycia

SPORT.

Po laury za ocean.
Sześć Departamentu Kawalerji gen. Tokarzewski otrzymał oficjalne zawiadomienie z Ministerjum Spraw Zagranicznych, że koszta, związane z wyjazdem zespołu konnego do Ameryki, zostaną pokryte częściowo przez Ministerjum Spr. Zagr., częściowo przez Towarzystwo Hodowli Koni w New-Yorku.

Wobec powyższego została ostatecznie ustalona lista uczestników, mających wziąć udział w konkursach w New-Yorku. Pojadą mianowicie: mjr. 10 d. a. k. Michał Toczek, rtm. 1 p. szw. Adam Królikiewicz i por. 2 p. ul. Kazimierz Szosland. W związku z tem zarządono sprowadzenie do Warszawy koni: wał. „Faworyta”, wał. „Hamleta”, wał. „Reweklifia”, wał. „Jacka”, wał. „Redglida”, wał. „Hinghorna”, wał. „Zucha” i wał. „Unigano”.

Oficerowie, którzy mają wziąć udział w międzynarodowych konkursach w Ameryce, są nam dobrane znani, tak z konkursów krajowych, jak i z zagranicznych, na których zdobyli sobie sławę jeźdźców międzynarodowych, w szczególności rtm. 1 p. szw. Królikiewicz, mający kilkadziesiąt nagród, zdobytych z Nicei, Lucernie, Londynie, Medjolanie, Neapolu i Rzymie, w bieżącym roku i latach poprzednich.

Kierownictwo nad zespołem obejmie mjr. M. Toczek, który w bieżącym roku po raz pierwszy brał udział w międzynarodowych konkursach w Nicei, Rzymie, Medjolanie i Neapolu. I on również przysporzył sławy jeździe polskiej, zdobywając kilkanaście nagród, bijąc sławę europejskie.

Wyjazd zespołu nastąpi w końcu października. Kawalerzyści nasi udadzą się do portu Brema, skąd na okręcie Tow. Amerykańskiego „President Harding” w dniu 3 listopada odplyną do Ameryki.

Zawody w Wilnie.
Katastrofa autobusowa na Antokolu. Wczoraj naprzeciw boiska 6 p.p. Leg. zderzył się autobus Nr. 14149 i 14113. Wskutek zderzenia autobus Nr. 14199 został rozbity o płot okalający boisko. Zderzenie nastąpiło z racji tego, że szoferzy urządzili wyścigi.

Natychmiast po katastrofie szofer autobusu Nr. 14199 Tarasiewicz zbiegł. Szofer drugiego autobusu został przez policję aresztowany.

W autobusie Nr. 14199, który uległ rozbiciu odniosło obrażenia cięlesne kilka osób, wobec czego na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie Ratunkowe.

Z pośród osób, które ucierpiały z racji katastrofy, zanotowaliśmy nazwiska pp. Rogowicza, Sienkiewiczowej, Narukiej i Olszewskiej. Pogotowie Ratunkowe udzieliło na miejscu pomocy 3-m oficerom: 1— z 9 płk ul. i 2-m z 29 pp.

Wypadek powyższy bezwzględnie jest karygodny. Czas przeto wielki aby władze miejscowe, zechciały bliżej przyrzeć się słabemu naogół a także, niebezpiecznemu dla życia obywateli ruchowi autobusowemu w Wilnie. (x)

Podziękowanie.
Dotknęci bolesną stratą i cierpieniami naszych sióstr uważamy za swój obowiązek złożyć wyrazy gorącej podzięk. p. p. profesorom lekarzom kliniki chorób wewnętrznych U. S. B. za ofiarę pomoc lekarską, siostrom szpitalnym i całemu personelowi kliniki za serdeczną opiekę podczas choroby, oraz wszystkim osobom, które w tej ciężkiej dla nas chwili okazali nam tyle żywego współczucia i pomocy.

Tadeusz i Romuald Kawalowie.

Z sądów.

Jaczejka komunistyczna z Nowej-Wilejki.
W 1925 roku władze bezpieczeństwa zaobserwowały na terenie Nowej-Wilejki powiatu Wileńskiego-Trockiego systematyczne rozruchy bibuly komunistycznej w obrębie miasteczka, a szczególnie na dworcu kolejowym.

Kilkakrotnie zauważono również wywieszane na drutach telegraficznych transparenty z napisami antypaństwowymi.

Zarządona ścisła obserwacja doprowadziła wkrótce do zaareztowania jaczejki komunistycznej operującej na terenie miasteczka.

Raz w nocy wywiadowca policji politycznej zauważył kilku podejrzanych osobników, którzy przez zauki skradali się w kierunku dworca kolejowego, niosąc pod pachami jakieś większe pakiety.

W rezultacie trzech z nich złapał na gorącym uczynku, jak wywieszali transparenty z napisami antypaństwowymi. Byli to Wulf Rywkin, Berko Bekier i Maks Szapiro. Następnego dnia aresztowano jeszcze dwóch wyznawców idei komunistycznej Mojżesza Beudca, Zysła Wajnrajcha wszyscy osadzeni zostali na Łukiszkach. Po roku wypuszczono ich za kaucją na wolność. Wówczas sześć tej jaczejki Maks Szapiro uciekł do Rosji. Pozostali siedli wczoraj w sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych.

Do sprawy powołano 32 świadków. Jako obrońcy wystąpili m. m. Czernichow, Bill i Engel. Oskarżenie popierał p. prok. Burzycki.

Świadkowie oskarżenia rekrutujący się przeważnie z wywiadowców policji politycznej wskazują, iż oskarżeni działali pod dyktando idącymi z Mińska. Wskazują na to dowody rzeczowe jakie znalaziono przy oskarżonych jak listy i rozkazy z G. P. U. w Mińsku, transparenty i t. d.

Zeznania świadków obrony nie wnoszą nic nowego do sprawy.

Rzecznik oskarżenia domaga się surowego wymiaru kary, wskazując na wybitnie antypaństwowy charakter jaczejki.

Po krótkich przemówieniach obrony sąd pod przewodnictwem p. Owsianki udaje się na naradę i wynosi wyrok skazujący Wulfę Rywkinę i Berkę Bekiera za wywieszanie transparentów nawołujących do zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z pobawieniem praw stanu. Jako środek zapobiegawczy sąd zastosował areszt bezwzględny.

Zysła Wajnrajcha i Mojżesza Beudca wobec braku dowodów winy sąd uniewinił.

Zdan.

Wstępujcie do L. O. P. P.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swoim poczytnym piśmie niniejszy list w imię bezstronności w sprawie dwukrotnie poruszanej na łamach „Kurjera Wileńskiego” noszącej tytuł „Nafta która pachnie aferą”.

Postępowanie magazyniera P. Drzewieckiego w stosunku do mojej osoby w związku z popełnieniem przez niego nadużyciem, oraz jego walką z udziałem w zatajeniu „afery naftowej”, która jest odbiciem wielu innych, że tak nazwę delikatnym językiem, niedokładności pominiętych przez P. Drzewieckiego zmusiły mnie, poraz pierwszy zwrócić się do państwa.

Pan Drzewiecki wobec całego personelu, w kasach towarowych magazynu i tam gdzie tylko nadaje się sposobność, wyraża się o mnie ubliżająco, i wytwarza atmosferę dla mnie niemożliwą w ustosunkowaniu się życia przeszłego do przyszłych zajęć. Oskarżenia nie poparte dowodami nie mają żadnego znaczenia, a ja dowody Kontroli Państwa przedstawiam. Poruszając sprawę cysterny głośno i otwarcie wobec kolegów i współpracowników, a następnie u czynników do tego powołanych czynięm to z punktu widzenia dobra Państwa i pogroźki p. Drzewieckiego nie zrobią wylomu w mojem postanowieniu. Jeszcze nadmienię, że żyjąc uczciwie i tylko z pracy rąk nie jestem w stanie budować domu betonując składy, składając, nie jestem w stanie kupić ziemi w Porubanku, placąc za wszystko dziesiątki tysięcy złotych, jak to uczynił P. Drzewiecki, mając pobory nie większe od moich. Dłaczego P. Drzewiecki nie jest dotąd zawieszony w czynnościach, mimo, iż nadużył się naftą są udowodnione, a wywołując sprawy innych nadużył, jest dla mnie zagadką?

Racz przyjąć Panie Redaktorze słowo pełne szacunku i poważania.

Kazimierz Czarwiński.

Rozmaitości.

Jackie Coogan i Charlie Chaplin.

Któż z bywałców kinowych nie zna tych świętych artystów-przyjaciół? Któż się nie zachwycał ich grą, nie śmiał się z bajecznych „trików” przekomicznego Chaplina i nie rozczulał go trącającego młodą chłopką, sprzedającego gazetę lub ginącego z głodu w zaułkach wielkiego miasta?

Oto jak nastąpiło poznanie wielkich artystów srebrnego ekranu. Chaplin przechadzał się właśnie po ulicy, rozmyślając nad realizacją filmu. Nagle wzrok jego padł na małego chłopczyka, który z łobuzerską miną zabawił się rzucaniem skórek bananałów pod nogi przechodniów. Zastanawiała wybitnie fotograficzna twarzyczka malca, zwrócił się do niego wielki Chaplin i taka się wytworzyła rozmowa:

— Chciałbyś grać w kinie?
— Dlaczego nie. — Ale pod warunkiem...
— Jakim?
— Że będę dużo zarabiał.
— Ile?
— No ze trzy tysiące dolarów miesięcznie.

— O to trochę za dużo. Może by tak szanowny obywatel zmniejszyć nieco swe wynagrodzenia. Na początek mogę dać 300 dolarów.

— Tak, ale jeden jeszcze, że na tych samych warunkach pracować będzie mój tatuś.

— Zgodzi!
I tak, wstał „odkryty” najbardziej fotograficzny z chłopców w Ameryce.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3
Przyjmuje od 9 — 10 rano
W lecznicy litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1 — 3 po poł.

Kino - Teatr „Helios”
Słoneczny film! 2 godziny rozkoszy! Miotający skry dźwięki, wzbuchający raketami śmiechu najmięjszy film świata w 10 akt. na tie znanej operetki Straussa. W rol. gł. 3 gwiazdy: Mady Christians, Xenia Desni i Willi Fritsch. Specjalnie ułożona ilustracja muzyczna.

Po cenach fabrycznych „papa dachowa” w najlepszych gatunkach do nabywania w składzie farb i artykułów elektrochemicznych „A. Szur S-wie” Wilno, ulica Niemiecka Nr. 11, róg zaułka Sw. Mikołaja Nr. 1. 1595

Uwaga. 50% TANIEJ NIŻ U AGENTÓW INNYCH FIRM Uwaga.
Każdy może mieć ślicznie wykonany portret o 50% taniej przysyłając zamówienie bezpośrednio lub przez upoważnionych agentów mojej firmy. Wykonanie pierwszorzędne. 1539
1-szy Wileński Zakład Artystycznych Portretów L. MIZEREC, Wilno, Ś-to Jańska 6. Firma egz. od r. 1910.

Najlepszą organizację w dziale ogłoszeniowym,
Bezstronność w informowaniu o poczytności pism,
Specjalizację w układzie ogłoszeń i reklam, 1639-5
UCZCIWĄ PORADĘ w dobrze odpowiednich wydawnictwach,
Dogodne warunki dla stałych klientów,
znajdzie każdy z zaufaniem zgłaszający się do
Biura Reklamowego w Wilnie, ul. Garbarska Nr 1, tel. 82.
PROSZĘ ŻAДАĆ OFERTY.
Proszę zwać Przedstawicieli Biura przez TELEFON Nr. 82.

„Wileńska Pomoc Szkolna”
Wilno, ul. Wielka 66. Tel. 941.
POLECA: Mapy, globusy, tablice pogładowe, cyrkle. Przyrządy fizyczne. Szkoła laboratoryjne. Odczynniki. Meble szkolne. 1572-7
Ceny i kosztorysy najniższe na żądanie.

SKŁAD FARB
Jana Mazurkiewicza w Wilnie
Dominikańska 11
poleca pokosty, pędzle, farby olejne i emaljowe i t. d. 1606-0
Towar wyhorowy. Ceny najniższe.

Gabinet kosmetyczny Z. Zdzienickiej
Masaż twarzy, najnowsze stosowanie Radiolux'u, Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka.
ul Mickiewicza 1—8, wejście z Placu Katedralnego.
1655-1
Zez. W. U. W. Zdrowia L. 717/VI.

Przyjechała słynna wróżka - chiromantka wnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21—6, w bramie na schody. Od godz. 10 zrana do 8-ej wiecz.

Do wynajęcia 3 pokoje umeblowane, pokój dla służącej, kuchnia, łazienka, telefon na miejscu, dla samotnych lub rodziny bezdzietnej. Dowiedzieć się w administracji „Kurjera Wileńskiego”. 1661-1

Zawiadomienie.
3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Grodnie, ogłasza w dniu 20 października 1926 r. na godzinę 10-tą przetarg na roboty asenizacyjne w budynkach wojskowych garnizonów: Mołodeczno, Helenowo, Krasne, Wilejka-powiatowa i Białystok oraz na roboty kominiarskie na garnizon Grodno—na przeciąg jednego roku t. j. od 1-go listopada 1926 r. do 1-go listopada 1927 roku. Szczegółowe ogłoszenie w Nowym Kurjerze Polskim i w Nowym Dzienniku Kresowym.
3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Grodnie.
1683 L. dz. 6658/R. B.

Nowootworzony „Bar Wschodni” ul. Mickiewicza 22. Śniadania, obiady i kolacje. Dla amatorów: szaszłyki, czebureki, solanka i t. p. Muzyka, gabinety, śpiew. Ceny dostępne. Kuchnia pad kierunkiem wykwalifikowanego prezesa kucharzów. 1589

Doktor medycyny A. Cymbler
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapia, Sztuczne stożce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej, Od 10—2 i 5—7. Panie od 9—10. 1507

Technik zębów sztucznych L. Minkier
Wileńska 21. 1682

Pokój świeżo odnowiony do wynajęcia dla samotnego przy inteligentnej rodzinie. Jakóba Jańskiego 11, m. 1, róg Sierakowskiego. 1665-3

Właściciel męski P. Radziwiłłowski, Sobucz 7, m. 8, wykonywuje obstalunki w/g ostatniej mody. b-1259

LINDEWIESE w Polsce
Leczenie ciężkich chorób metodą Schrotha.
Sanatorium KORO
Skolimów pod Warszawą, tel. Nr. 20.
Cały rok otwarte. 1527-3

Dr. G. WOLFSON
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, W. F. Z. 3.

Krawcowa „Opityk-Rubin”
Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. b-1236

Obuwie, kalosze, konfekcja, galanteria, towary zimowe po cenach fabrycznych poleca D. H. W. Nowicki, Wilno, ul. Wielka 30, telefon 9-08. a-1659

Pracownia wójtówk damskich i męskich i dziecięcych. Najlepsza wlewa. Ceny umiarkowane. Niemiecka 21 — 26, wejście w podwórze na lewo. a-1658

Jadłodajnia M. Rudz. Zawalna 28—30. Śniadania, obiady, kolacje, przekąski. Ceny dostępne. Abonament—znacznym rabatem. 1469-a

Kolczyki
Najtańsze złoto. Największy wybór. N. Rejt-bord. Niemiecka 4. 1678

Gramofony, patefony na 12 i 16 cali, raty—6 miesięcy. Duży wybór płyt gramofonowych i patefonowych. Ul. Wielka 21. 1679-b

Skład naczyń, szkła i lamp, M. Zalcberg, Bazylijska 6. a-1225

Regarmistrz (były majster firmy Pawel Bure) Witold Jurewicz, ul. Mickiewicza 4. 1677-a

Perata, linoleum, chodniki jutowe, wycieraczki, brezent do wozów, kalosze i piśniaki po cenach najtańszych ul. Wilszstejna, Rudnicka 2. 1484-a

D.H. BRACIA CHOLEM
założ. w r. 1846, Kwiatowa 5. Tel. 3-53, i 919. Żelazo, blachy, belki, artykuły techniczne, budowlane, cement, papa etc. b-1308

Opityk M. SNARSKI, Wilno, ul. Niemiecka Nr. 22. Egzyst. od r. 1900. Duży wybór rozmaitych optycznych i elektrycznych materiałów. a-1617

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3.